

# „SZTURMÓWKA”

Wydane w 15-tą rocznicę odzyskania niepodległości i zjazdu koleżeń-  
skiego byłych członków P. O. W. Wschód. (K. N. 3) Koła b. Żołnierzy  
Baonu Szturmowego we Włodzimierzu.



## Włodzimierz

O miasto drogie, wiekami ciężarne i przyzłości dawnej pełne.  
O miasto ofiarą krwi gorącej Polsce zwrócone.  
Dziś idą ku Tobie synowie dobrzy. Idą ku Tobie serca bijące  
tych, którzy miłością tej ziemi wiedzeni, związali Cię z Macie-  
rzą, a dziś ugruntować tu pragną swe święte dziedzictwo.

Początki Włodzimierza, najdalej na zachód wysuniętego miasta powiatowego, woj. wołyńskiego, giną w pomroce dziejów. Założycielem miasta ma być w. książę ruski Włodzimierz, który oparłszy swój oręż o Bug, założył tu gród i nazwał go swoim imieniem. Są jednak pewne ślady w kronikach węgierskich, że już w IX-tym wieku była tu duża, bogata i ludna osada, odgrywająca poważną rolę w życiu handlowym tych stron. Niestety, ciągle rozterki i zamieszania między książętami ruskimi, datujące się od czasu podziału państwa ruskiego przez Włodzimierza pomiędzy swoich synów, odbiły się dotkliwie na rozwoju i życiu gospodarczym miasta. Ciągłe oblężane i zdobywane stałe zmieniało swych władców. Wówczas w sprawy wewnętrzne księstw ruskich wchodził się książę polski Kazimierz II Sprawiedliwy. Księstwo włodzimierskie sobie zhołdował, w grodzie osadził załogę i ustanowił

starostę. Zabór ten jednak był tylko chwilowym, bo miasto znowu wróciło do książąt ruskich. W jakiś czas potem, książęta ruscy popadają w zależność od Tatarów, a książę włodzimierski Wasilko, na rozkaz chana tatarskiego Burondaja w roku 1240 niszczy miasto a następnie każe je spalić i zupełnie rozkopać.

Od początku XIV wieku zaczynają tu ścierać się wpływy litewskie. W r. 1320 oblega zamek włodzimierski książę litewski Gedymin. „Bronili się oblężeni, póki nie przyszedł na pomoc sam książę, prowadząc Wołyńców z Tatarami. Wydana bitwa pod zamkiem, w czasie której poległ książę Włodzimierski. Przestraszeni śmiercią książęcia Wołyńcy poddali się zwycięscy, a zamek mu bramę otworzył“.\*)

Po śmierci Gedymina przechodzi Włodzimierz do rąk syna jego Lubarta. W r. 1349 król polski Kazimierz Wielki

\*) Naruszewicz t. II.

zdobył miasto, wraz z innymi grodami. W rok później Lubart, przy pomocy Litwy i Tatarów odbiera księstwo włodzimierskie, zamek jednak pozostaje przy królu. Kazimierz otoczył miasto opieką i na miejscu, gdzie stała grecka katedra począł wznosić murowany zamek. Śmierć króla przerwała pracę nad budową zamku, a ks. trocki Kiejstut wraz z Lubartem korzystając z okazji w r. 1370 napadli miasto i niedokończony jeszcze zamek oblegli i zdobyli, burząc doszczętnie mury i otaczające go wały. Niedołężne rządy Ludwika Węgierskiego pozwoliły księżętom litewskim panowanie swoje nad Włodzimierzem ugruntować. Dopiero Władysław Jagiełło, idąc na wyprawę łucką, zatrzymał się pod miastem, po trzydniowym oblężeniu zdobył je i oddał we władanie krewnemu swemu Fedkowi.

Syn Jagiełły Kazimierz, dbając o rozwój miasta obdarzył je prawem magdeburgskim. Wtedy Włodzimierz, pod opieką króla polskiego, poczyni szybko podnosić się i rozwijać. Ponowny napad Tatarów w r. 1500, powtórnie doprowadził miasto do ruiny. W dziewięć lat później Zygmunt I Stary, ponawiając prawo magdeburgskie, wgląda w sprawy wewnętrzne miasta, określa ściśle powinności starosty, nie pozwala na jakikolwiek ucisk ludności, zaleca staroście grodowemu sprawiedliwość i poszanowanie prawa. W międzyczasie miasto dwukrotnie nawiedził pożar. Zubożała z tego powodu ludność, znalazła znowu serdecznego opiekuna w osobie króla Zygmunta Augusta. Król ten zatwierdzając magdeburgję, nadaje miastu dwie pieczęci – „radzieczką i prziszieczniczką pod jednym herbem ś. Jerzego na koniu.” Uwalnia ludność od sądów starościńskich, pozwala zbudować ratusz, a pod nim sprzedawać miód, piwo domowe, małmazję i wino. Zabrania używać rzemieślników do prac zamkowych, zwalnia ludność na pewien czas od podatków i pozwala brać

drzewo z lasów królewskich na odbudowę miasta. Włodzimierz otoczony przez króla tak wielką opieką, szybko goi swe rany i dochodzi do dostatku i dobrobytu.

Królewicz Władysław idąc na wyprawę wojenną, stanął pod miastem obozem w r. 1617. W dniu Wniebowstąpienia wziął udział w nabożeństwie w cerkwi katedralnej.

Wojny szwedzkie przyczyniają się do upadku miasta. W r. 1657 wpadli do miasta Węgrzy i kozacy, zrabowali je i w znacznej części spalili. Nowa ta klęska zdecydowała prawie o przyszłości miasta. Włodzimierz, doprowadzony przez kozaków do ruiny, już się więcej nie podźwignął. Życie gospodarcze miasta doznało zupełnego załamania.

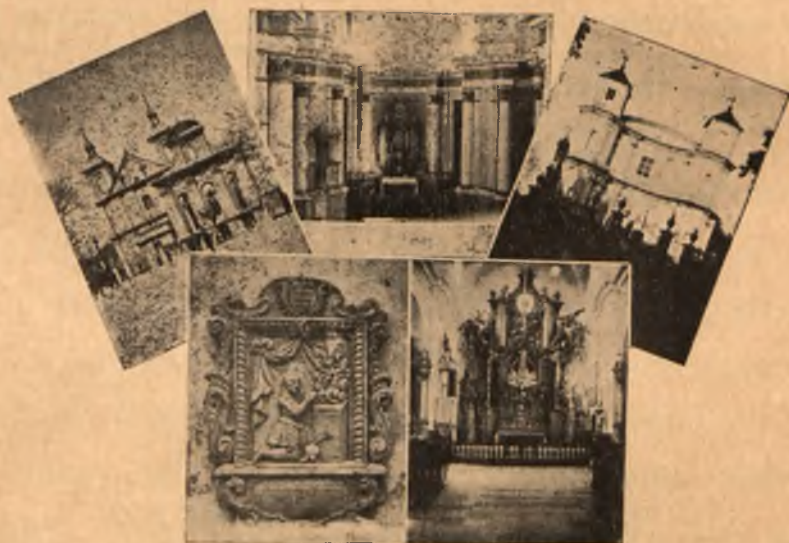
W takim stanie zastaje Włodzimierz panowanie króla Augusta III. Przeprowadzona w r. 1765 lustracja, stwierdza opłakany stan miasta. Wały zamku zniszczone, zamiast fosy — błoto, do zamku prowadzi most drewniany, również zniszczony, a sam zamek rozpadnięty. Z tego powodu akta zamkowe ulokowano u Dominikanów, ziemskie zaś u Fary. W mieście istnieją cechy: Kuśnierski, krawiecki, piekarski, szewski, rzeźnicki i kowalski. Miasto bez broni i pieniędzy, bo wielu mieszczan wzbrania się płacenia podatków. August III nadał Bazyłjanom, zajmującym po kasacji Jezuitów gmach tego zakonu, przywilej założenia w mieście szkoły. Pozatem żadnemu duchowieństwu nie wolno było posiadać szkół ani w mieście, ani na pięć mil wokoło.

Ostatni król polski Stanisław August Poniatowski, ustanowił tu stałe jarmarki, mając na względzie pomoc miasta. W przejeździe do Wiśniowca przybył tu dnia 13-go października 1781 r. witany entuzjastycznie przez ludność. Nazajutrz ruszył król w dalszą podróż. W r. 1786-tym zezwolił Bazyłjanom „aptekę mieć i ludzi kurować”, ażeby pomnożyć ich dochody na utrzy-



manie szkoły. Odbываяc w r. 1787 podróż do Kaniowa, dwukrotnie przejeżdża jeszcze król przez Włodzimierz, zawsze ku radości mieszkańców. Mieszkańcy przedłożyli mu swoje skargi na ubóstwo miasta, prosząc o pomoc. Zamek już w zupełnej ruinie, budynków mieszkalnych w mieście mało i to same drewniane. Miasto liczy za ledwie 117 mieszczan i 85 żydów gospodarzy.

Rok 1918 był rokiem zwrotnym w historii miasta. Powstańcy ukraińscy, roszcząc sobie do tego miasta pretensję, do którego na podstawie przeszłości historycznej i wpływów kulturalnych i my mamy prawo, opanowali Włodzimierz, chcąc go włączyć do mającego powstać na wschodzie państwa ukraińskiego. Wówczas Naród nasz w obronie swych dziedzin wystąpił do walki. Bohaterska obrona Lwowa



Fot. Z. Jabłoński

*Zabytki Włodzimierza: Rząd górny od lewej do prawej: Kościół farny wzniesiony przez księżną Annę Zbarazską w w. XVII; Widok na główny ołtarz w kościele pojezuickim; Kościół pojezuicki z w. XVII. U dołu: Tablica z płaskorzeźbą rycerza—Podhorodeńskiego, na ścianie kościoła farnego i ołtarz kościoła farnego z dawn. kość. Dominikanów.*

W tym stanie Włodzimierz zastały rozbiory Polski. Miasto przypadło Rosji. W roku 1859 wielki pożar ponownie strawił miasto. Zgorzał również kościół Farny.

Opieka rosyjska nad miastem nie zaznaczyła się niczem wyraznym. Włodzimierz, jako uboga, nadgraniczna miłościna, przetrwał do czasu wielkiej wojny, pozbawiony kolei, bruków i żywszego tętna życia kulturalnego i gospodarczego.

gorącą nutą odezwała się w sercach rodaków. Zewsząd ruszono na pomoc. Kijowski oddział P. O. W. (K. N. 3) idąc z odziecią, poniósł klęskę pod Brodami od przeważających sił ukraińskich. Nie załamało to jednak ducha ofiarnych żołnierzy z K. N. 3. Skoncentrowani w okolicach Równego pod dowództwem ś. p. por. Jan-kowskiego, staczając potyczki z drobnymi oddziałami hajdamackimi, wyruszyli pod

Włodzimierz, zdobywając miasto.

Przez trzy miesiące toczyli zwycięskie boje z wojskami ukraińskimi, aż do zupełnego ich wyparcia.

W ten sposób powstał Włodzimierski Baon Szturmowy, który przez swoją ofiarę krwi i walkę upartą aż do zapamiętania, zyskał dla Polski ten szmat ziemi.

Później wcielono Szturmówkę do oddziału ś. p. pułk. Lisa-Kuli, który idąc zwycięsko pod Łuck, dnia 6. marca 1919 roku pod miasteczkiem Torczynem, życie swe młode złożył na ołtarzu Ojczyzny.

Prócz tej jasnej postaci, historia szturmówki i walk o Włodzimierz zanotowała wiele jeszcze nazwisk ofiarnych obywateli, którzy w tych pamiętnych dniach czynną odegrali rolę. Wspomnieć należy

ówczesnego starostę pow. p. Tadeusza Krzyżanowskiego, który troszczył się o zaopatrzenie walczących oddziałów w żywność i ekwipunek. Pokreślić trzeba serdeczną opiekę nad rannymi p. Kamili Smoleńskiej, ofiarną pracę dla wojska p. Kazimierzy Guklerowej, oraz ówczesnego naczelnika odcinka drogowego P. K. P. p. Władysława Wysokińskiego, który wziął bezpośredni udział w walce o zdobycie miasta, a dziś pieczołowitą opieką otacza mogiły tych, którym nie dane było żywemi oczyma oglądać niepodległą Polskę

Trudno wymienić tu wszystkich, lecz nagrodą dla nich niech będzie to, że byli czynni, że stanęli do apelu, gdy potrzebowała ich POLSKA.

*Fr. Strzelecki.*

---

---

## *K i e d y ś...*

*Kiedyś... po latach — gdy zcichną te fale,  
które nas w wirów porwały odmęty,  
kiedy opadnie huragan krwi wzdęty  
i łzy obeschną i zmilkną już żale —*

*Ze czią ujmiecie pogięte pałasze  
i zawiesicie na ścianach wysoko;  
i łzą serdeczną zabłyśnie nam oko,  
gdy wam powiadać będą dzieje nasze...*

*I będzie pełen znów każdy zakątek  
polskich relikwii i polskich pamiątek,  
i znowu ogniem zapłoną wam lice  
w te narodowe, żalodne rocznice—*

*i w niebo pieśni popłynie orędzie—  
kiedyś — po latach — gdy nas tu nie  
[będzie...]*

JÓZEF MACZKA.



# KOLEDZY!

Dziś znówu jesteśmy razem, jak wtedy przed laty, gdy przez trud pracowity szliśmy ku Niepodległej. Jak wtedy przed laty, gdy ramię przy ramieniu, zapatrzeni w jasne słońce wolności, zmagaliśmy się z wrogiem. Później, jak liście wiatrem rozrzucone, rozeszliśmy się w różne strony, by dalej i niemniej ofiarnie służyć Ojczyźnie. I jakkolwiek różny los przypadł nam w udziale, nie przerwały się nici serdeczne łączące nas czasu wojny. Dziś po latach piętnastu odzyskania niepodległości z radością wspominamy cierpienia nasze i znoje, które dały nam byt niepodległy. Czyn nasz został wpleciony w historję Polski. Na zjazd dzisiejszy każdy z Was przywiózł ze sobą wspomnienia. Tyle słów jest do powiedzenia. Stają nam przed oczyma jak żywe te chwile, gdy w walce upartej, ze śpiewem na ustach spełnialiśmy nasz najświętszy obowiązek.

Witamy Was serdecznie na tej ziemi, którą własną zrosiliście krwią. Witamy Was serdecznie—szermierzy wielkiej idei.

Niech zjazd ten powie o tem wszystkim, że w żołnierskiej postawie gotowi jesteśmy zawsze służyć Ojczyźnie.



# L I S - K U L A

Echem radosnem zatrzęsło się młode wojsko polskie na wieść, że Lis wrócił, że u Komendanta już się meldował, że idzie znów do ognia...

Poszedł zaraz do ciężkich walk, jakie w zimie z 1918 na 1919 rok toczył generał Śmigły pod Kowlem i nad Styrem. Lis-Kula, wnet majorem mianowany, bił się w wielu bitwach. On wziął Uhnów, Poryck i zaraz siedem armat i trzydzieści karabinów maszynowych, i zaraz kupy jeńców.

Mówili koledzy, że dziwnie mu się tu jego długie nogi przydawały. Radzili też, na wypadek, gdyby Lis miał być kiedyś rannym, aby wybierał ranę w nogi, bo nic nie zaszkodzi, jeśli sobie nożyiska ogromne przykróci.

Któż mógł wtedy myśleć, że sama śmierć taką mu ranę wybierze?!

Koledzy przekomarzali się, że do tych swoich pedałów ogromnych sposób wojowania przykroił, które polegało na tem, iż daleko na tyły nieprzyjacielskie zachodził i, gdy wróg ku przodowi się skupiał i wysiłał, Lis mu wypadem szalonym dalekie arterje przecinał, i tak całego gnębił.

Właśnie w jednej z takich bitew śmiałych, zaniesionej przez grząskie moczary daleko pod miasto Torczyn—zginął. Bił się tu w niespełna stu ludzi przeciw dwom pułkom piechoty, 15 karabinom maszynowym i baterjom.

Już zwyciężał! Koło pierwszej w nocy wdarł się był już do miasta. Już nawet armaty nieprzyjaciela za sobą pozostawił!

Biegł dalej. Napatoczyli mu się po

drodze trzej żołnierze ukraińscy. Dwóch z miejsca położył, trzeci na bliską odległość trafił majora powyżej pachwiny, przerywając tętnicę.

Brozącego obficie krwią, przenieśli żołnierze oddani, wśród ciągłej walki, rozgłośnych salw i wichru i srogiej ciemności, do miejsca opatrunkowego.

Tu udzielono Lisowi pomocy lekarskiej. Major Lis-Kula, którego akurat w tym czasie Wódz Naczelny w Warszawie na podpułkownika wynosił — major Lis-Kula nie wiedział, że umiera. Pragnął żyć — kazał sobie trzymać ręce do góry, by krew pilnie napływała do słabnącego serca... Już prawie nie mógł mówić. I oto z rękami, które tak zawsze z przykrótkich rękawów we świat się rwaly — teraz ku blademu świtowi wzniesionemi—zataczało się czas jakiś istnienie podpułkownika, pomiędzy życiem, a śmiercią.

Gdy już krew jego dłoni walecznych wspomóc serca nie nadążyła, zgasł nad ranem, skarżąc się jeno boleśnie na brak tchu.

Tak odprawił podpułkownik Leopold Lis-Kula pierwszy wiek młodości. Nie przybiwszy do bezpiecznego brzegu spokojnych lat, tak wszystko marzenie tego żołnierza wypisało się w krwi upływie.

A już zaraz jutro, pojutrze, prędkiem skrzydłem złej wieści dmuchnęła żałoba po wszystkich naszych wojskach. Kulił się i mroczył, gdzie kto trwał na froncie, czy w koszarach. Bo przecież stała się straszna rzecz... Zaryło się w ziemię, — co tak szczerze rosło pod niebo samol...  
Przedruk: J. K. Bandrowski — Leopold Lis-Kula,



# L i s t a

## szturmowców poległych w walkach o wolność, przy zdobywaniu Włodzimierza.

LEOPOLD LIS - KULA PPLK. W. P.

- |                           |                                  |
|---------------------------|----------------------------------|
| 1) Wityński Jan           | 10) Nowicki Henryk               |
| 2) Żarczyński Anastazy    | 11) Jankowski-Jasiński Kazimierz |
| 3) Witkowski Oktawian     | 12) Ostrowski Franciszek         |
| 4) Sadowski Antoni        | 13) Rybicki Edward               |
| 5) Nohajski N.            | 14) Skibiński Eugenjusz          |
| 6) Kubicki Piotr          | 15) Wasutyński Antoni            |
| 7) Włodkowski Bolesław    | 16) Paszkowski Tadeusz           |
| 8) Roś Antoni             | 17) Kastanecki Tadeusz           |
| 9) Wyrwicz - Siheń Albert | 18) Wiśniewski Jerzy             |

oraz 9 żołnierzy, nieznanych z nazwiska.

Hołd tym co odeszli, składając ofiarę całopalenia na ołtarzu wspólnej, przenajświętszej sprawy.

Cześć tym, co zrodzeni w niewoli, życie swe Polsce oddali, znajdując wieczny przytułek w wolnej już ziemi.

Cześć ceniom najlepszych z Narodu.

---

# PROGRAM ZJAZDU:

## 18-go LISTOPADA

- Godzina 9 — Nabożeństwo żałobne w Kościele Pojezuickim.  
Godzina 10 — Śniadanie w siedzibie Związku Strzeleckiego.  
Godzina 11 — Wyjazd do Chobultowej — zwiedzenie terenu odbytych walk.  
Godzina 15 — Wspólny obiad koleżeński w siedzibie Zw. Strzeleckiego.  
Godzina 17 — Odczyt Mjr. Jeranka dla uczestników Zjazdu, Oficerów Garnizonu i osób zaproszonych, w koszarach 23 p. p. im. ppłk. Leopolda Lisa-Kuli.  
Godzina 20 — Kolacja w Związku Strzeleckim.

## 19-go LISTOPADA

- Godzina 8 — Śniadanie w Związku Strzeleckim.  
Godzina 9 — Nabożeństwo w Kościele Pojezuickim.  
Godzina 10 — Złożenie wieńców na Płyce Nieznanego Żołnierza i na grobach Poległych Szturmowców  
Godz. 12. <sup>30</sup> — Akademia w Kinie Wojskowym  
Godzina 16 — Obiad reprezentacyjny w salach Rady Miejskiej.

Zrzeszenie Pow. Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet  
we Włodzimierzu  
ma zaszczyt prosić uczestników Zjazdu na  
**D A N C I N G**  
który odbędzie się dnia 18-go b. m. w restauracji  
„STRZECHA“

Redaktor Fr. Strzelecki